29
NUMER — ROK XXII
KRAKÓW, 12. VIII. 1939

PRZEGLĄD KUPIECKI

ORGAN ZWIĄZKU ZRZESZEŃ
KUPIECKICH MAŁOPOLSKI
ZACHODNIEJ I ŚLĄSKA

Rok XXII Nr. 29

PRZEGLĄD KUPIECKI

ORGAN ZWIĄZKU ZRZESZEŃ KUPIECKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ I ŚLĄSKA

Kraków, dnia 12 sierpnia 1939 roku

TREŚĆ NUMERU:

Po historycznej mowie Marszałka Śmigłego Rydza

Uroczystości związane z 25-letnią rocznicą Zbrojnego Czynu Legionowego — wymarszu 1-ej kadrowej z Oleandrów krakowskich, która dała początek Legionom polskim, wykuwając w znojnym i heroicznym wysiłku zręby Niepodległości i Państwowości polskiej, obchodzone były niezwykle okazale w obecności dziesiątek tysięcy rzeszy ludności. 25-letnia rocznica historycznego wymarszu Legionów polskich ma podwójne znaczenie. Była widomym wyrazem hołdu dla bohaterskiego czynu wojsk polskich i Jego twórcy, wskrzesiciela i budowniczego Państwa polskiego — Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego oraz żywiołową manifestacją uczuć całego społeczeństwa przeciwko niemieckiemu imperializmowi i odpowiedzią na germańskie zakusy wodza Trzeciej Rzeszy.

Oświadczenie Marszałka Polski Rydza Śmigłego, że »gwałt zadany siłą — musi być siłą odparty« przyjęte zostało przez stutysięczne rzesze ludności gorącym i frenetycznym aplauzem. »Cenimy i szanujemy pokój tak jak inne narody, ale niema takiej mocy, któraby nas przekonała, że pokój t. j. takie słowo, które dla jednych oznacza brać a dla drugich dawać«.

W tych prostych słowach a jakże jasnych i brzemiennych wyraził Naczelny Wódz stanowisko całego społeczeństwa wobec obecnych wydarzeń. Historyczna mowa Marszałka Śmigłego Rydza wygłoszona została zresztą nie tylko w imieniu społeczeństwa polskiego, ale i także w imieniu państw sprzymierzonych, które, jak donosi prasa światowa, spotkała się z pełną aprobatą i uznaniem ze strony naszych sojuszników. Marszałek Śmigły Rydz nawiązał do znanego przemówienia ministra spraw zagranicznych Becka, który 5 maja 1939 r. oświadczył w Sejmie, »że nie znamy pojęcia pokoju za wszelką cenę«. To też nie zrezygnujemy z Gdańska »z płuca gospodarczego Polski«, bo jak wiadomo nie chodzi tylko o Gdańsk, lecz walka toczy się o większą stawkę, o naszą wolność polityczną i gospodarczą, o nasz byt i naszą egzystencję.

Piękne przemówienie swoje zakończył Marszałek wyraźnym ostrzeżeniem pod adresem Niemiec, że każde naruszenie naszych praw bez względu na to czy nastąpi ono bezpośerdnio czy pośrednio spowoduje natychmiastową zbrojną akcję z naszej strony. O tym muszą pamiętać odpowiedzialni sternicy Trzeciej Rzeszy i o tym wiedzą nasi sprzymierzeńcy, to też niema powodów obawiać się wyników walki. Jak podkreślił Marszałek — wojny nie chcemy, ale ją podejmiemy, jeśli Trzecia Rzesza nie zrezygnuje ze swej bezprzykładnej zaborczości i zachłanności.

Czujni i gotowi bronimy naszych praw i granic Rzeczypospolitej!

Uwagi na czasie

W ministerstwach wre już intensywna praca nad ustaleniem preliminarza budżetu państwowego na rok 1940/41. Ze zrozumiałych względów każde ministerstwo stara się o uzyskanie największego budżetu dla swych potrzeb, boć przecie każdy minister ma w swym resorcie do wykonania szereg zadań pilnych i — w jego pojęciu — najważniejszych w ogólnej hierarchii celów. Tymczasem obecna naprężona sytuacja polityczna, wymagająca od rządu utrzymywania stałego pogotowia obronnego zmusza do przebudowy budżetu przede wszystkim pod kątem wzmocnienia i spotęgowania potencjału wojskowego. W tej dziedzinie nie wolno się oglądać jedynie na pożyczki zagraniczne, nie wolno również zadowalać się samymi tylko, doskonałymi zresztą, efektami finansowymi Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej i niesłabnącymi strumieniami ofiar na rzecz F. O. N. Państwo polskie dyspunuje budżetem z góry 2 i pół miliardowym, w którym tkwi jeszcze wiele możliwości rozumnego rozsegregowania wydatków w sensie ograniczenia pozycyj mniej ważnych w okresie pilnych przygotowań wojskowych i rozbudowy — w ramach budżetu — pozycyj na cele o wielkiej doniosłości państwowej. Polska, posiadająca z Niemcami granicę lądową o rozciągłości blisko 2 tysięcy kilometrów musi, oczywiście, znacznie więcej wydatków poświęcać na upilnowanie tej granicy, aniżeli inne państwa.

To też bezpośrednio po wybuchu napięcia polsko-niemieckiego w marcu b. r. p. wicepremier Kwiatkowski zarządził generalne „virement" w planie inwestycyjnym, polecając wstrzymanie wzgl. redukcję inwestycyj t. zw. pokojowych, cywilnych, a poświęcenie wynikających z tego oszczędności na inwestycje obrony państwa. Dziś w czasie przygotowań preliminarza budżetowego na nadchodzący rok operacyjny p. wicepremier Kwiatkowski swe zalecenia oszczędnościowe rozszerza na cały budżet, w szczególności zaś na wydatki osobowe, które poleca zredukować, a w każdym razie wstrzymać narastanie wydatków nowych. W odnośnym okólniku czytamy, że jeśli chodzi o wydatki personalne, to „w poszczególnych grupach uposażenia, etaty osobowe w żadnym przypadku nie mogą przekraczać stanu faktycznego z dnia 1 lipca b. r. Także nie może ulec zwiększeniu ilość stanowisk, upoważniających do pobierania dodatku funkcyjnego".

Sądzimy, że może nie trzeba byłoby konieczności przebudowy budżetu w kierunku redukcji wydatków osobowych i powiększenia rzeczowych uzasadniać względami aż tak ważkimi, jak obrona kraju. Konieczność tą wynika bowiem sama przez się dla każdego, kto zaznajomi się choćby pobieżnie ze strukturą budżetu państwowego. Pamiętamy jeszcze bardzo dobrze lata 1927/28, gdy opinia publiczna nie przestawała się domagać gruntownej reformy administracji i odciążenia strony rozchodowej budżetu od nadmiernych wydatków personalnych. Z tego to właśnie okresu pochodzi znane w literaturze skarbowej określenie budżetu, jako „konsumcyjnego", urzędniczego, a nie produkcyjnego. A przecież w cytowanym czasokresie wydatki osobowe stanowiły „zaledwie" 36.6 proc. ogólnych wydatków budżetowych, gdy w budżecie bieżącym 1939/40 pozycja ta stanowi już 43.4 proc.

Szczególnie dotkliwie daje się odczuwać rosnąca pozycja wydatków na emerytury. W roku 1933 cywilnych emerytów było 38 tysięcy, na rok 1939/40 budżet przewiduje ich aż 45 tysięcy, a więc w liczbie rekordowej jeśli chodzi o dzieje finansów Polski. Odpowiednio w tym kierunku kształtują się, oczywiście, także wydatki na emerytury. Same tylko emerytury cywilne kosztowały w roku 1933/34 ponad 114 milionów złotych, zaś budżet 1939/40 preliminuje na ten cel już 131 milionów zł. Łączna kwota emerytur cywilnych i wojskowych wynosi obecnie 184 milionów zł., wobec 154 mil. zł. w roku 1933.

Niepomyślny rozwój wydatków osobowych w budżecie ma swe aż nadto zrozumiałe przyczyny. Tkwią one w coraz bardziej rosnącej omnipotencji państwa, które ciągle jeszcze nie chce zrezygnować ze swej roli przesadnie gorliwego regulatora życia ekonomicznego. Rozumiemy dobrze, że nowoczesne warunki polityczne usprawiedliwiają wiele posunięć interwencyjnych w zakresie gospodarczym. Istnieje jednak wiele instytucyj i urzędów, stworzonych na podstawie różnych ustaw i rozporządzeń całkowicie zbędnych ze stanowiska rozwoju gospodarczego, a

nawet wręcz rozwój ten hamujących. System taki bije w budżet z dwóch stron. Z jednej strony powiększa nadmiernie wydatki osobowe, a z drugiej strony hamuje przedsiębiorczość obywateli, a zatem wpływa ujemnie na zdolność płatniczą podatników. Nikt w tej chwili nie będzie nawoływał do wskrzeszenia pełnego „zoologicznego“ liberalizmu ekonomicznego. Ale krańcowość interwencji państwowej w życiu gospodarczym wyrządza także niemało szkód i gospodarce prywatnej i budżetowi.

P. wicepremier Kwiatkowski ma teraz wyjątkową sposobność do radykalnej reformy budżetu. Pod hasłem powiększenia wydatków na dozbrojenie kraju może on spowodować odciążenie budżetu osobowego w sposób trwały, na długi czas. Mniej deficytowych państwowych fabryk soku malinowego, a więcej fabryk aparatów lotniczych, mniej państwowych wytwórni dykt, przynoszących nam tylko deficyty, a więcej armat przeciwlotniczych, dających nam przynajmniej bezpieczeństwo i obronę, mniej kontrolerów, więcej oficerów, mniej emerytów, więcej aktywnie pracujących — oto dewiza, która przyświecać winna naszej gospodarce w tych niebezpiecznych czasach.

Y.

RAFAEL SCHARF

O londyńskiej „City“

(Korespondencja własna)

Londyn, w sierpniu.

Ilekroć następuje jakieś posunięcie w polityce angielskiej, którego nikt nie rozumie, gdy Chamberlain z tajemniczych powodów skraca weekend, gdy wszyscy się spodziewali, że będzie zażywał pomyślnego połowu, kiedy rzuca gromy, gdy oczekiwano, że znów popłyną słowa miodem płynące, albo gdy oczekuje się gromów, a on ukazuje się w najłagodniejszej ze swych postaci, gdy słowem — człowiek zaczyna wątpić czy to wszystko ma jakiś sens, „wtajemniczeni“ mrużą porozumiewawczo oko i z wszechwiedzącym uśmieszkiem szepcą profanom na ucho: „City“.

Słowo, które wszystko ma tłumaczyć. Tajemnicza sprężyna, od której zależy mechanizm zdarzeń we wszelkich dziedzinach życia. „City dyktuje to, City odrzuca tamto.... City popiera, City się buntuje, City się wzbrania, City decyduje...“ Tysiące nici się tam krzyżuje, skupia w jakichś tajemniczych rękach, nienazwane postaci pozostające za kulisami posuwają na szachownicy świata figurki, którym się wydaje, że mają własną wolę... Słowo wypowiadane z sympatią przez jednych, ze strachem lub nienawiścią przez innych. Wymawiane jednym tchem z takimi grzankami myślowymi jak Loże Masońskie, Intelligence Service, Żydostwo Międzynarodowe albo Watykan...

W tym świetle wyłania się cała trudność odpowiedzi na pytanie: Czym jest City? Ale też nie powstałby dookoła tego pojęcia cały ten mit, gdyby nie właśnie trudność jasnego określenia lub zgoła definicji.

Zacznijmy od tego, że City ma dziś dwa znaczenia. Z jednej strony słowo to oznacza po prostu jeden okręg Londynu, jak inne okręgi, tyle, że najstarszy, stanowiący siedzibę Lorda Mayora i obdarzony pewnymi osobliwymi przywilejami, jak np. tym, że królowi nie wolno wjechać do City bez specjalnego zezwolenia Lorda Mayora.

Z drugiej strony „City“ stanowi pojęcie zbiorowe na określenie całego szeregu instytucji stanowiących rusztowanie ekonomiczne Imperium, jak np.: Banku Angielskiego, banków clearingowych i innych, giełdy pieniężnej, giełd towarowych, Lloyda, towarzystw ubezpieczeń oraz całego szeregu innych, których gęsta sieć jest skoncentrowana na małym stosunkowo obszarze zwanym aż nadto trafnie „najbogatszą milą kwadratową świata“.

Poza wspomnianymi instytucjami obszar „mili“ zapełniają inne kluczowe pozycje: Sądy, prasa, rynki mięsne, rybne, port, poczta główna, oraz centralne biura wszystkich przemysłów i branż. Branże są naogół skupione dookoła jednego punktu, i podobnie jak prasa np. mieści się na słynnej Fleet-street, handel diamentów grupuje się dookoła Hatton Garden, wszystkich kupców futrzarskich znaleźć można w najbliższej okolicy Upper Thames Street, zboże przy Leadenhall Street, surowce przy Eastcheap lub Mincing lane itd.

Gdy jednak mówi się o „City“ w ściślejszym znaczeniu ma się na myśli nie wszystkie te niezliczone instytucje, ale przede wszystkim to ogromne skupienie banków, zajmujące wprawdzie tylko ułamek obszaru owej „mili“, ale dominujące nad nią

i nad wieloma jeszcze innymi milami na świecie znaczeniem i przemożnym wpływem.

Można pokusić się o określenie działalności City, w bardzo grubym skrócie, w następujących punktach:

1. City stwarza mechanizm, który umożliwia dokonanie zapłaty każdej sumy pieniędzy w sposób bezpieczny i szybki, bez aktualnego użycia banknotów lub monet,

2. City dostarcza pieniędzy, które umożliwiają produkcję środków żywności i surowców, ich transport oraz poddanie procesom, które doprowadzą do ich sprzedaży w postaci gotowych artykułów.

3. City skupia oszczędności dokonane w kraju i stwarza możliwości ich inwestycji,

4. City stawia do dyspozycji rynek walut, na którym waluta jednego kraju może być zamieniona na walutę innego kraju.

W dzień roboczy City wygląda jak ogromne kotłowisko. Labirynt niewiarygodnie wąskich uliczek XVII wieku, rozsadzany jest ruchem ulicznym XX wieku. Podczas gdy na jezdni piętrzy się i posuwa ślimacznym krokiem piramida pojazdów, chodnikami pędzi masa ludzka, posłańcy bankowi w cylindrach i frakach, mogący zmylić niewprawne oko wyglądem nieskazitelnych gentlemanów, członkowie giełdy, bez nakrycia głowy, i zwyczajni ludzie interesu, większość w charakterystycznych „edenowskich" kapeluszach i z parasolami, bez względu na pogodę.

City jest miejscem zastanawiających kontrastów. Z jednej strony znajdują tu zastosowania najnowsze zdobycze, jakie technika oddaje na usługi handlu, z drugiej strony trzyma się uparcie i z lubością starych, zmurszałych tradycji. Przytłaczająca większość biur mieści się po wiekowych domach, w małych, ciemnych, pojedynczych pokoikach, których jeden dom mieści czasem setki. Często gdy szukasz firmy o światowym rozgłosie i znaczeniu, rozporządzającej milionowymi kapitałami, darmo rozglądasz się za jakimś gmachem, portalem czy apartamentami. Ku swojemu zdumieniu odnajdujesz ją po długich poszukiwaniach, na którymś tam piętrze zczerniałego z sadzy i starości domu. Towarzystwa, które u nas wystawiłyby gmachy jak B. G. K., tutaj mieszczą się w bocznej uliczce, z szyldzikiem gubiącym się w powodzi innych.

City — tak żywotnie uwikłana w sieć spraw aktualnych, że jeden telefon, z któregoś z tych ciemnych biur decyduje o jakiejś fortunie w Norwegii lub czyjejś ruinie w Peru, równocześnie tak wierna niektórym bezsensownym, byle starym zwyczajom, że np. rok rocznie w drugi czwartek lipca przełożony cechu winiarzy w otoczeniu ubranych na biało woźnych, odbywa drogę z siedziby cechu do pobliskiego kościoła, zamiatając po drodze lśniący zresztą chodnik, jak to zwykli byli czynić przed laty, kiedy droga tonęła w błocie i kurzu!

W codziennej rutynie City uderza duch zaufania i dobrego humoru. Gdzie jeszcze można widzieć posłańca bankowego rzucającego na biurko teczkę akcji, idących nieraz w tysiące, z mimochodem rzuconą uwagą, iż po pokwitowanie zgłosi się później? Albo, który Amerykanin nie otworzy ust ze zdumienia na widok zwyczajnego samochodu ciężarowego, z którego szofer i woźny, bez żadnej ochrony, bez policjanta w pobliżu, przenoszą do skarbca banku sztaby czystego złota, w ilościach, do jakich strzeżenia w New Yorku zmobilizowanoby całą armię.

Po podziwie jednak, opadają obserwatora wątpliwości. Jakie tu w City wszystko spokojne, leniwe, niewydajne. Czyż jakikolwiek rozsądny człowiek interesu z kontynentu zachowałby się w ten sposób? Anglik w City przychodzi do biura późno, odchodzi jaknajwcześniej; przerwa na „lunch" jest święta nade wszystko i minąć musi w niezakłóconym spokoju, zdała od myśli o interesie; około 4-tej przerwa na „tea" wypaść może w chwili największego ruchu i napięcia, wszystko idzie na bok — od szefa do chłopca do posyłek, wszystko co żywe oddaje się rozkoszy picia herbaty.

Swą obecną, w pewnym sensie doskonałą postać, zawdzięcza City stopnieniu się właściwości kontynentalnych z czysto angielskimi: angielskiego zdrowego rozsądku, tradycjonalizmu i poszanowania „fair play'u" z obcą inicjatywą, fachową wiedzą i pilnością.

Udział bowiem elementu nie rdzennie angielskiego w tworzeniu się City był bardzo znaczny. Od zaczątków rozwoju City stanowiła potężny magnes dla cudzoziemców i nie ma innego przejawu życia angielskiego, w którym cudzoziemcy mieliby rów-

P. T. Abonenci „Przeglądu Kupieckiego" oraz Członkowie Krak. Stowarzyszenia Kupców mogą otrzymać zniżki na nowy sezon 1938/39 do kina „Wanda" w Adm. „Przeglądu Kupieckiego".

nie żywy i trwały udział. I choć „pionierski“ aspekt tej działalności należy do przeszłości, i dziś uderza w City wielka ilość nazwisk niemieckiego, amerykańskiego, szkockiego, irlandzkiego czy nawet żydowskiego pochodzenia.

Bardzo znamiennym rysem City jest od bardzo dawna datująca się jej orientacja pro-niemiecka. I nawet w ostatnich latach, mimo niepowetowanych strat wyrządzonych jej przez Schachta i sp., mimo katastrofalnych spustoszeń jakie wyrządza w całym handlu polityka niemiecka, nie zdołała się City jakoś otrząsnąć z tej orientacji. Przytem mały paradoksik: prawda, City ma zrozumiałą niechęć do Rosji i nieco mniej zrozumiałą sympatię dla Niemiec — równocześnie kredyt rosyjski stoi w City wysoko, a niemiecki... niemieckiego w ogóle nie ma.

Ale właśnie nie darmo kaprysy i nastroje City są równie trudne do wytłumaczenia jak jej struktura.

Zagadnienie gospodarki wojennej

Niezmiernie aktualny temat rozpatruje p. Witold Krzyżanowski w broszurze pod powyższym tytułem. Żyjemy bowiem w bardzo trudnej epoce gospodarki wojennej bez wojny. W danej chwili koniunktura ta jest korzystna, gdyż poruszono cały szereg nowych gałęzi produkcji i inwestycji. Ale nie trzeba ani na chwilę zapominać, że mobilizacja przemysłu na cele zbrojeniowe czy podczas wojny na cele bezpośrednio wojenne jest daleko łatwiejszym problemem gospodarczym, niż demobilizacja, która musi przyjść w następstwie działań wojennych albo nazajutrz po zapewnieniu sobie pokoju na dłużej bez wojny.

Cóż się bowiem stanie! Oto przyspieszone tempo produkcji artykułów, które do życia pokojowego nie są przydatne, lub w małej tylko mierze, tempo wymagające licznej armii robotników i specjalistów, w pewnej chwili zwalnia się, a nawet w niektórych działach zupełnie przerywa. Przestawić produkcję z pokojowej na wojenną nie jest przy dzisiejszym stanie techniki trudne. Ale daleko trudniejsze jest odwrotne przestawienie produkcji i to nie pod względem technicznym, a gospodarczym. Bo gdzie znajdzie się wówczas konsument, szczególnie gdy część pracowników znajdzie się bez pracy.

Dziś już powinnoby się o tym myśleć i przygotować cały szczegółowy plan działania, by zapobiec trudnościom.

Autor pracy, o której mówimy, nazywa gospodarkę wojenną w ogóle stanem chorobliwym, gorączkowym i anormalnym. Niestety, dzieje ludzkości znają aż za dużo tych stanów anormalnych. Polska nie była przecież nigdy krajem zbyt wojowniczym, naród polski nie jest i nie był nigdy narodem zaborczym i napastliwym, a przecież przez dziewięć tylko ostatnich wieków naszego bytu mieliśmy 65 wojen a więc przeciętnie co jakieś 14 lat. Najdłuższego okresu pokoju zaznaliśmy na przełomie 19 i 20 wieku od roku 1864 do 1914-go czyli 50 lat! a były okresy, jak wiek 17-ty, kiedy mieliśmy 13 wojen.

Oczywiście — zupełnie inna jest gospodarka podczas wojny, a inna przed wojną, jako stadium przygotowawcze.

Jak autor tej pracy dowodzi, gospodarka wojenna różni się jeszcze od pokojowej paroma cechami specyficznymi: jest to mianowicie gospodarka typowo planowa, z zupełnym zaniechaniem liberalizmu, dalej jest to gospodarka tajna, bardzo elastyczna i zdolna do szeregu nowych kombinacyj, wreszcie — bardzo kosztowna, a czasem rozrzutna. Rośnie wówczas interwencja państwa, przybierając najrozmaitsze formy. Powstają gałęzie przemysłów nierentownych, niektóre znów stają się rentownymi, ale powodują poważne zmiany strukturalne w przemyśle pokojowym. Zmieniają się linie komunikacyjne nie zawsze w stosunku do potrzeb gospodarczych. Ulegają zmianie obroty zagraniczne oraz stosunki finansowe i często walutowe.

Autor podkreśla jednak, że gospodarka wojenna bynajmniej nie jest związana z nasileniem etatyzmu. Nawet wprost przeciwnie. Nie leży etatyzm w interesie sfer wojennych, zajętych innymi sprawami. W gospodarce wojennej jest miejsce bardzo poczesne dla inicjatwy prywatnej, bardzo pożądanej, która tylko musi się stosować do pewnych dyrektyw i wymagań. Nawet rozsądna gospodarka

wojenna jest za tym, by ten przemysł prywatny był zyskowny, a nawet gdy w Anglii podczas wojny rozważano w parlamencie projekt ustawy o opodatkowaniu zysków wojennych, zważono na to, by podatek nie niszczył zysków, które potrzebne są na dalsze inwestycje i na odbudowę ewentualnych potem strat przy demobilizacji przemysłu. Jednym z podstawowych warunków zwycięstwa jest bowiem posiadanie przy końcu wojny zapasów i rezerw zarówno ludzkich jak materiałowych i finansowych.

„W idealnym typie gospodarki" — kończy autor — „zdolnej zapewnić krajowi dobrobyt a państwu obronę, winna być zachowana harmonia między interesami jednostek a interesami całości. Państwo musi stawiać przed narodem takie cele, aby nie przekraczały sił gospodarczych".

PRAWO i PODATKI DLA KUPCA

Obowiązki prawne sprzedawcy i kupującego

Zawarcie umowy sprzedaży, tj. umowy polegającej na tym, że (jak się wyraża art. 299 kod. zob.), „sprzedawca obowiązuje się przenieść własność rzeczy lub inne prawo majątkowe na kupującego, który zobowiązuje się zapłacić określoną cenę", rodzi pewne obowiązki prawne czyli zobowiązania, zarówno po stronie sprzedawcy, jak i kupującego.

Zasady prawne dotyczące obowiązków sprzedawcy i kupującego są zawarte w art. 299—306, 337—338 kodeksu zobowiązań, a ponadto uzupełniająco odnośnie do tzw. sprzedaży handlowej, tj. sprzedaży mającej za przedmiot rzeczy ruchome lub papiery wartościowe i będącej czynnością handlową, mianowicie czynnością prawną kupca, związaną z prowadzeniem przedsiębiorstwa — w artykule 552 kodeksu handlowego.

Zasady te są następujące:

Obowiązki sprzedawcy.

1) Sprzedawca jest obowiązany spełnić wszystko, czego wymaga przeniesienie sprzedanego prawa na kupującego. Do przeniesienia sprzedanego prawa na kupującego jest w szczególności potrzebne np. w b. dzielnicy austriackiej, o ile chodzi o sprzedaż rzeczy ruchomej, tzw. tradycja, tj. wręczenie rzeczy kupującemu, a o ile chodzi o sprzedaż rzeczy nieruchomej — zezwolenia na wpis prawa własności w księdze gruntowej na kupującego.

2) Sprzedawca jest obowiązany powstrzymać się od wszelkich czynności, które by mogły udaremnić lub utrudnić przeniesienie prawa. Z tego tytułu jest np. obowiązanym starać się o zachowanie rzeczy do czasu oddania jej kupującemu, nie może też rzeczy sprzedać komu innemu lub ściągnąć od dłużnika sprzedaną (odstąpioną) odpłatnie wierzytelność.

3) Sprzedawca własności rzeczy nieruchomej winien zwolnić nieruchomość od obciążeń, wynikających z hipotek (np. od służebności) i zaległości uprzywilejowanych (np. na zasadzie art. 800, pkt. 2, 3, 4 kod. postęp. cyw. od podatków należnych z nieruchomości), o ile kupujący nie przejął na siebie tych obciążeń i zaległości.

4) Sprzedawca własności rzeczy nieruchomej jest obowiązany postarać się o wykreślenie praw, które są wpisane do księgi hipotecznej (gruntowej), lecz nie istnieją. Do takich praw należy np. wpisane dla zabezpieczenia pożyczki w księdze gruntowej prawo zastawu, o ile pożyczka została już spłacona.

5) Sprzedawca własności rzeczy jest obowiązany wydać tę rzecz kupującemu, a to w umówionym czasie i miejscu, oraz ze wszystkimi przynależnościami, w umowie nie wyłączonymi. O ile idzie o pytanie, w jakim czasie, względnie w jakim miejscu ma być rzecz wydana, decydują o tym przepisy artykułów 190—201 kod. zobowiązań. O ile rzecz ma być przesłana kupującemu, uważa się ją w braku odmiennej umowy za wydaną, gdy sprzedawca odda ją celem dostarczenia na miejsce przeznaczenia osobie lub zakładowi, zawodowo trudniącym się przewozem rzeczy tego rodzaju (np. spedytorowi, przewoźnikowi, poczcie). Sprzedawca w takim wypadku winien jest z należytą starannością dokonać wyboru osoby lub zakładu, którym poleca przesłanie rzeczy. Jeżeli kupujący dał sprzedawcy szczególne wskazówki, co do sposobu dostarczenia rzeczy sprzedanej, a sprzedawca bez usprawiedliwionych powodów od tych wskazówek odstąpił, odpowiada za wynikłą stąd szkodę.

6) Sprzedawca prawa lub rzeczy jest obowiązany do tzw. rękojmi, tj. do tego, by sprzedane prawo nie miało wady prawnej, (tj. że nie służy w całości lub w części trzeciej osobie, że nie jest ograniczone lub odciążone), względnie, by sprzedana rzecz nie miała wady fizycznej (tj. że posiada w chwili wydania własności, o których istnieniu zapewnił kupujący, że nie ma wad, zmniejszających jej wartość

lub użyteczność ze względu na cel w umowie oznaczony, albo z natury lub przeznaczenia rzeczy wynikający).

7) Sprzedawca innego prawa, nie prawa własności rzeczy, obowiązany jest umożliwić kupującemu wykonywanie tego prawa, a jeżeli do tego potrzebne jest posiadanie rzeczy, obowiązany jest tę rzecz wydać kupującemu.

8) Sprzedawca jest obowiązany udzielić kupującemu potrzebnych wyjaśnień, o stosunkach prawnych i faktycznych, dotyczących przedmiotu sprzedaży. Z tego tytułu jest więc sprzedawca obowiązany np. udzielić wyjaśnień co do treści umów najmu lub dzierżawy, dotyczących sprzedanej nieruchomości, co do zakresu wykonywania służebności, co do obowiązku ubezpieczenia, co do istniejących procesów dotyczących sprzedanej rzeczy.

9) Sprzedawca jest obowiązany wydać kupującemu posiadane przez siebie dokumenty, odnoszące się do sprzedanego prawa i sposobu korzystania z niego. Z tego tytułu jest obowiązany np. wydać pokwitowania zapłaconych podatków, procentów od wierzytelności hipotecznych, plany, mapy, poprzednie umowy sprzedaży. Jeżeli treść takiego dokumentu dotyczy także innych spraw, sprzedawca winien wydać wyciąg uwierzytelniony.

10) Sprzedawca jest obowiązany ponieść koszty wydania, w szczególności zmierzenia, zważenia i opakowania sprzedanej rzeczy (oczywiście w braku odmiennej umowy), jak też koszty przesłania rzeczy w wypadku, gdy miejscem wykonania umowy jest miejsce przeznaczenia.

11) Sprzedawca jest obowiązany — poza kosztami wymienionymi wyżej pod 10) oraz poza kosztami odbioru, które to koszty ponosi kupujący — ponieść po połowie z kupującym wszelkie inne koszty, związane ze sprzedażą. Do tych innych kosztów należą np. koszty sporządzenia dokumentu sprzedaży, opłaty stemplowe od sprzedaży, koszty związane z uzyskaniem wpisu hipotecznego.

12) Sprzedawca jest obowiązany ponosić ciężary, dotyczące sprzedanej rzeczy, a to: a) z reguły do chwili jej wydania kupującemu; b) jeśli idzie o sprzedaż nieruchomości, której własność przechodzi na kupującego przed jej wydaniem — do chwili przejścia własności; c) jeśli przejęto umownie inną chwilę rozliczenia się, co do korzyści i ciężarów — do tej chwili; d) jeśli umowę sprzedaży zawarto pod warunkiem zawieszającym, a rzecz została wydana kupującemu — do chwili ziszczenia się warunku.

13) Sprzedawca jest obowiązany ponieść niebezpieczeństwo przypadkowej utraty lub uszkodzenia sprzedanej rzeczy, a to: a) z reguły do chwili jej wydania kupującemu; b) jeśli idzie o sprzedaż nieruchomości, której własność przechodzi na kupującego przed jej wydaniem — do chwili przejścia jej własności; c) jeśli przejęto umownie inną chwilę rozliczenia się co do korzyści i ciężarów, a zachodzi wątpliwość — do tej chwili umówionej; d) jeśli umowę sprzedaży zawarto pod warunkiem zawieszającym, a rzecz została wydana kupującemu — do chwili ziszczenia się warunku.

Obowiązki kupującego.

1) Kupujący jest obowiązany zapłacić sprzedawcy, umówioną cenę. Co do pytania, w jakim czasie, w jakim miejscu i w jakich pieniądzach ma być zapłata uskuteczniona, decydują o tym przepisy art. 215, 190, 191, 210, 211 kodeksu zobowiązań. Jeżeli rzecz ma być przesłana z innej miejscowości, kupujący obowiązany jest zapłacić cenę dopiero po nadejściu rzeczy do miejsca przeznaczenia i po umożliwieniu mu jej zbadania.

2) Kupujący jest obowiązany odebrać rzecz, jeżeli sprzedawca ma obowiązek ją wydać.

3) Kupujący jest obowiązany zapłacić odsetki ustawowe od umówionej ceny od chwili, w której uzyskał możność korzystania z nabytego prawa, chyba że według umowy cena ma być zapłacona w terminie późniejszym.

4) Kupujący jest obowiązany, jeżeli sprzedaż

jest czynnością handlową (p. co do tego pojęcia wyjaśnienie wyżej) i to czynnością handlową dla obu stron, zbadać bez zwłoki towar w czasie i w sposób, przyjęty w stosunkach handlowych przy towarze tego rodzaju. Z tym obowiązkiem łączą się w razie stwierdzenia wadliwości towaru dalsze obowiązki, dotyczące postępowania z powodu wspomnianej wyżej rękojmi.

5) Kupujący jest obowiązany ponosić ciężary, dotyczące sprzedanej rzeczy, a to od chwili, od której wedle tego, co przedstawiono pod 12) nie ma ich ponosić sprzedawca.

6) Kupujący jest obowiązany ponosić koszty ubezpieczeniowe, przypadkowej utraty lub uszkodzenia sprzedaży rzeczy, a to od chwili, od której wedle tego, co przedstawiono pod 13), a nie ma ponosić sprzedawca.

7) Kupujący jest obowiązany ponosić koszty przesłania rzeczy, jeżeli miejscem wykonania umowy nie jest miejsce przeznaczenia.

8) Kupujący jest obowiązany ponosić koszty odbioru rzeczy.

9) Kupujący jest obowiązany poza kosztami wymienionymi pod 6—8 oraz poza kosztami wydania rzeczy, w szczególności zmierzenia, zważenia i opakowania rzeczy, które ponosi sprzedawca, ponieść po połowie z kupującym wszelkie inne koszty, związane ze sprzedażą. Do tych innych kosztów należą np. koszty sporządzenia dokumentu sprzedaży, opłaty stemplowe od sprzedaży, koszty związane z uzyskaniem wpisu hipotecznego.

Rygory skuteczności obowiązków sprzedawcy i kupującego.

Rygory skuteczności przytoczonych wyżej obowiązków sprzedawcy i kupującego polegają na tym:

1) że każda ze stron ma prawo żądać od strony drugiej wykonania ciążących na tej drugiej stronie, a wyżej przytoczonych obowiązków. Więc np. kupujący ma prawo domagać się od sprzedawcy, by zwolnił nieruchomość sprzedaną od obciążeń hipotecznych, o ile kupujący nie przyjął na siebie tych obciążeń, ma też prawo żądać, by sprzedawca wydał mu rzecz sprzedaną, natomiast sprzedawca ma prawo żądać od kupującego zapłaty ceny kupna i odebrania sprzedanej rzeczy;

2) że w razie niewykonania lub nienależytego wykonania obowiązku przez jedną stronę, ma prawo druga strona żądać od tamtej tego, co przepisy ustawowe zastrzegają wierzycielowi w razie niewykonania zobowiązania przez dłużnika. Z tego tytułu ma np. kupujący prawo żądać od sprzedawcy odszkodowania, jeżeli sprzedawca nie wydał mu sprzedanej rzeczy, a jeżeli prawo sprzedane lub rzecz ma wady prawne, względnie wady fizyczne (patrz wyżej pod 6), może kupujący dochodzić przeciw sprzedawcy praw z tytułu t. zw. rękojmi, w szczególności np. żądać obniżenia ceny kupna, względnie odstąpić od umowy, o ile zaś chodzi o sprzedaż handlową, sprzedawca w razie zwłoki kupującego w przyjęciu towaru, a także kupujący w razie wad fizycznych towaru, mają ponadto pewne szczególne prawa, zastrzeżone w przepisach kodeksu handlowego.

Wspomniane rygory skuteczności obowiązków obu stron są określone szczegółowo w art. 239—253 kodeksu zobowiązań oraz w art. 542 — 567 kodeksu handlowego.

ORZECZNICTWO HANDLOWE

1) Skoro wystawca weksla chciał udowodnić, że weksel podpisał z grzeczności oraz że przez posiadacza weksla została wyłączona jego odpowiedzialność wekslowa w razie niezapłacenia przez inną osobę sumy wekslowej — i w tym celu powołał się na przesłuchanie stron, które w braku innych dowodów było dopuszczalne — to sąd nie mógł oddalić tego żądania z tej racji, iż pozywający nie będąc osobą fizyczną nie może być przesłuchany. Kodeks postępowania cywilnego nie wzbrania tego dowodu w stosunku do osób prawnych (a w stosunku do spółek z osobistą odpowiedzialnością spólników — nawet wyraźnie dopuszcza w art. 324 K.P.C.), wobec czego, uznać należy, iż w imieniu podmiotu, nie będącego osobą fizyczną, powinni być przesłuchani członkowie organu zarządzającego, tj. jego zarządu, względnie zarządca (Orzeczenie Sądu Najwyższego, Nr. C. I. 191-193/37).

2) Przepis art. 293 Kodeksu Handlowego, stosujący się jedynie do zarządców spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, formalnie ustanowionych i wniesionych do rejestru handlowego, nie obejmuje wspólnika, mającego tylko prawo podpisu w zastępstwie członka zarządu. (Orz. S. N. C. I. 324/38) omawiany w niniejszym orzeczeniu art. 298 w par. 1 głosi: »Jeżeli egzekucja przeciwko spółce okaże się bezskuteczna, członkowie zarządu odpowiadają osobiście i solidarnie za jej zobowiązania«.

3) Obciążenie hipoteki sumą, zasądzoną od indosanta weksla, nie może być uważane za równoznaczne z wykupieniem przez niego weksla i nie uprawnia tegoż indosanta do wystąpienia na zasadzie art. 48 prawa wekslowego w charakterze posiadacza z akcją regresową przeciwko zwrotnie zobowiązanym. (Orz. S. N., Nr. C. I. 1268/37).

4) Na podstawie tytułu egzekucyjnego uzyskane przeciwko spólnikowi, nie można prowadzić egzekucji z majątku spółki. (Orz. S. N. C. II. 2062/37).

5) Posiadając weksel niewypełniony od całego szeregu lat, w normalnym toku działania nie może posiadacz traktować weksla takiego jako zwykłego weksla obrotowego i bez poinformowania się, jaka umowa towarzyszyła wydaniu weksla in blanco, nie może wypełnić go terminem płatności po kilku latach od wystawienia. (Orz. S. N. Nr. C. I. 539/37).

6) Nie można przyjąć istnienia umowy o zbycie przedsiębiorstwa, jeżeli następca nie otrzymuje prawa do używania firmy dawnego przedsiębiorstwa. (Orz. S. N. Nr. C. II. 2575/37). Stosownie do przepisów Kodeksu Handlowego zbycie przedsiębiorstwa obejmuje wszystko to, co wchodzi w skład przedsiębiorstwa jako zorganizowanej całości, a w szczególności firmę, znaki towarowe i inne oznaczenia, indywidualizujące przedsiębiorstwo.

7) Sprostowanie firmy spółki pozwanej przez dodanie w toku sporu słów »spółka z ograniczoną odpowiedzialnością«, opuszczonych w pozwie, jest dopuszczalne. (Orz. S. N. Nr. C. II. 2776/37).

WYMAZYWANIE PIERWOTNEJ TREŚCI WPISÓW A PRAWIDŁOWOŚĆ KSIĄG HANDLOWYCH

Najwyższy Trybunał Administracyjny w orzeczeniu z dn. 7 września 1938 r., l. rej. 1309/37 wyjaśnił, że obowiązujący od 1 lipca 1934 r. Kodeks Handlowy (Dz. Ust. z 1934 r. poz. 502) stanowi w art. 55, § 4. zamieszczonym w dziale pod napisem »rachunkowość kupiecka«, że »nie wolno treści pierwotnej wymazywać lub w inny sposób czynić nieczytelną, poprawki powinny być dokonywane w taki sposób, aby tekst pierwotny można było odczytać«. Jest to przepis obligatoryjny, już więc samo naruszenie jego jest wystarczającym powodem uznania ksiąg firmy za nieprawidłowe i władza podatkowa nie ma w tym stanie rzeczy obowiązku ani potrzeby zajmowania się kwestią, co było powodem wymazania pierwotnych wpisów i czy nowe wpisy odpowiadają prawdzie materialnej; okoliczności te bowiem wobec kategorycznego brzmienia przepisu kodeksu handlowego, zakazującego wymazywania pierwotnej treści wpisów nie mogą mieć wpływu na ocenę prawidłowości ksiąg.

NIEDOPUSZCZALNOŚĆ ZWŁOKI W ODSPRZEDAŻY DEWIZ

Eksporter, po otrzymaniu należności z tytułu sprzedaży towarów zagranicę, winien dewizy — zgodnie z obowiązującymi przepisami — niezwłocznie zaofiarować do skupu bankowi dewizowemu, przy czym spodziewane zapotrzebowanie dewiz na pokrycie przyszłych płatności, związanych z eksportem, nie upoważnia eksportera do jakiejkolwiek zwłoki w odsprzedaży waluty eksportowej, bądź do dokonywania z niej potrąceń w rozmiarach, przekraczających upoważnienia, zawarte w okólniku Komisji Dewizowej nr. 6. Eksporter nie może bez wyraźnego zezwolenia Komisji Dewizowej gromadzić z waluty eksportowej zapasu dewiz na pokrycie przyszłych, bliżej nieokreślonych kosztów, jak również utrzymywać rachunku w banku zagranicznym i nim dysponować.

Czeki, opiewające na walutę polską i wystawiane na banki polskie przez firmy zagraniczne, mogą służyć za podstawę do potwierdzenia zaświadczenia walutowego dla eksportera polskiego, o ile wypłata na zasadzie tych czeków następuje z rachunku zagranicznego wolnego w jednym z banków dewizowych.

NIESPORZĄDZANIE INWENTARZA

Najwyższy Trybunał Administracyjny w wyroku z dnia 7 maja 1939 r. L. Rej. 4009/37 stanął na stanowisku, iż istnienie ważnej przyczyny, uniemożliwiającej zamknięcie ksiąg nie może wprawdzie nadać księgom charakteru ksiąg prawidłowych, stanowić jednak może dostateczną podstawę dla płatnika do usprawiedliwienia zwłoki w tymże zamknięciu ksiąg. Władza w takich przypadkach winna zakreślić odpowiedni czas do usunięcia zachodzących braków.

W konkretnej sprawie płatnik, w odwołaniu na orzeczenie o dyskwalifikacji ksiąg handlowych z powodu niesporządzenia inwentarza na koniec roku operacyjnego, bronił się powołaniem się na fakt zabrania ksiąg przez władzę skarbową w czasie przedwstępnych prac przy sporządzaniu zamknięcia za dany rok operacyjny i przetrzymania ksiąg przez dłuższy okres czasu.

Z powodu nierozprawienia się przez władzę odwoławczą z tymi zarzutami płatnika, N.T.A. uznał takie postępowanie za wadliwe, uchylając orzeczenie władzy.

PROSTOWANIE ZAPISÓW W KSIĘGACH

W myśl wyroku Najwyższego Trybunału Administracyjnego z dnia 7 czerwca 1939 r. L. Rej. 2355/37 pomyłki w księgach należy — według zasad prawidłowego prowadzenia ksiąg — prostować jedynie przez unieważnienie błędnego zapisu (storno), lub przez przekreślenie takiego wpisu i wypisanie właściwej treści.

Wywabianie chemiczne zapisu, podobnie jak i wyskrobywanie pozycji, czyni księgi handlowe nieprawidłowymi niezależnie od pobudek, jakimi kierowały się osoby, dokonujące zmian zapisów księgowych w sposób powyższy.

KSIĘGI HANDLOWE

Najwyższy Trybunał Administracyjny w motywach wyroku z dnia 22 maja 1939 r. L. Rej. 2788/36 ustalił, iż niepodanie w księgach handlowych i dowodach nazwisk dyskonterów nie może być powodem dyskwalifikacji ksiąg, o ile istnieje zwyczaj handlowy dokonywania dyskonta na rynku prywatnym przez pośredników, nie ujawniających nazwisk właściwych kontrahentów. Uniemożliwia bowiem ten zwyczaj także ujawnienie tych nazwisk w księgach, księgi zaś odzwierciadlać mogą i muszą tylko te dane o transakcjach kupca, które kupcowi są znane.

WYSYŁANIE POCZTĄ WYPOWIEDZEŃ NAJMU

Przepisy Kodeksu Postępowania Cywilnego postanawiają, że oddanie pisma w polskim urzędzie pocztowym jest równoznaczne z wniesieniem pisma do sądu. Według wyjaśnienia Sądu Najwyższego (Zb. O. S. N. Nr. 165 z 1939 r.) przepisy te mają zastosowanie tylko w odniesieniu do terminów sądowych lub ustawowych, przewidzianych w k. p. c., ale nie odnoszą się do terminów zawiłych prawa materialnego. Jeżeli więc dla dokonania prawnego oświadczenia woli wymagane jest w myśl przepisów prawa materialnego zachowanie określonych terminów, jak np. przy wypowiedzeniu najmu lub wypowiedzeniu umowy pracy i in., to w tych wypadkach decydującą jest nie data nadania odnośnego pisma w urzędzie pocztowym, lecz data doręczenia go adresatowi.

O tym należy pamiętać przy wysyłaniu pism o treści prawnej w terminie ustawowym lub umownym, przypuśćmy, że chcemy np. wymówić lokal z dniem 1 lipca na dzień 1 października, musimy odnośne pismo wysłać w ten sposób, aby doszło ono do rąk adresata przed 1 lipca.

REJESTRACJA FACHOWCÓW

Zostało ogłoszone (przez Wojewódzkie Biura Funduszu Pracy) rozporządzenie Min. Spraw Wojsk. i Min. Spraw Wewn., na którego podstawie wszyscy mieszkańcy obojga płci w wieku od 17 do 60 lat obowiązani są zarejestrować się, o ile posiadają umiejętność wykonywania czynności zawodowych w następujących gałęziach przemysłu: górniczym, hutniczym, metalowym, chemicznym, mineralnym, naftowym, włókienniczym, odzieżowym, drzewnym, korkowym, garbarsko-skórniczym, spożywczym, papierniczym, graficznym, budowlanym oraz wodociągowo-kanalizacyjnym. Termin i miejsce zgłoszenia się do rejestracji podane są w planach dla każdego powiatu. Uchylającym się od rejestracji grozi kara administracyjna aresztu do 3 miesięcy oraz grzywna do 3.000 złotych.

W związku z powyższym właściciele przedsiębiorstw obowiązani są wystawiać, podlegającym rejestracji osobom, zaświadczenia o ich kwalifikacjach zawodowych.

PROTESTY WEKSLI PRZEZ POCZTĘ

Ukazało się rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 19 lipca br. wydane w porozumieniu z Ministrem Poczt i Telegrafów o sporządzaniu przez urzędy i agencje pocztowe protestów weksli.

Urzędy i agencje pocztowe mogą sporządzać protesty weksli bez ograniczenia sumy wekslowej. Instytucje te nie mogą sporządzać protestów weksli, jeżeli: 1) weksel jest wystawiony w języku innym, niż państwowy, (na obszarze województw poznańskiego, pomorskiego i śląskiego weksle mogą być wystawiane w języku niemieckim; 2) weksel jest wystawiony zagranicą lub na walutę zagraniczną; 3) weksel jest wystawiony na obszarze W. M. Gdańska, choćby w walucie polskiej; 4) weksel jest zaopatrzony adresem; 5) protest ma być sporządzony przy przedstawieniu kilku egzemplarzy tego samego wekslu, albo przy przedstawieniu oryginału i odpisu wekslu.

Urzędy i agencje pocztowe sporządzają protesty weksli we wszystkich miejscowościach, których ma siedzibę urząd lub agencja pocztowa oraz w tych miejscowościach, które są obsługiwane przez listonoszów wiejskich. Warunki przyjmowania i przesyłania w listach zleceniowych weksli, przeznaczonych do protestu, określa ordynacja pocztowa. Rozporządzenie to, wchodzi w życie z dniem 1 sierpnia br., a ukazało się ono w nr. 65 „Dziennika Ustaw" z 28 sierpnia br.

PRZEGLĄD PRASY



PILNA POTRZEBA KREDYTU DLA DROBNEGO KUPIECTWA

Jedną z wielu bolączek, jakie trapią kupiectwo spożywcze jest chroniczny brak kredytu nietowarowego, a raczej olbrzymie trudności uzyskania go. Wiemy, że są pewne sumy na ten cel przeznaczone, ale przebrnięcie przez biurokratyczne formalności sprawia tyle trudności — a jeżeli się go uzyska, to jest on tak nikły — że wielu zniechęca się i odstępuje od starań i zabiegów.

I co się dzieje? Drobny kupiec zmuszony jest brać towar na kredyt u swego dostawcy hurtownika czy półhurtownika. Wiadomo, że jedynie takie transakcje kredytowe są o tyle korzystne, o ile warunki dokonywanej przez hurtownika sprzedaży kredytowej nie odbiegają od warunków przez niego uzyskiwanych. Ale praktyka wykazuje wręcz coś odmiennego.

Hurtownik i podhurtownik, chcąc utrzymać detalistę jako klienta musi go wspomagać. Korzystając z kredytu towarowego u wytwórcy lub kredytu bankowego — udzielają go ze swej strony detalistom. Patrząc z bliska, dochodzimy do wniosku, że prawie cały drobny handel spożywczo-kolonialny jest w ten sposób prowadzony.

Jest to objaw gospodarczo niezdrowy. Przez takie transakcje kredytowe zarywa się hurtownik, bo mimo najlepszych chęci ze strony detalisty, ten ostatni — często z powodów niskiej zarobkowości na artykułach prowadzonych przez kupiectwo — nie jest w możności regulować w terminie swych należności u swego dostawcy. Kredyt trzydziestodniowy płaci wekslem trzymiesięcznym, a ten w terminie pokrywa znowu wekslem na dalsze trzy miesiące. Hurtownicy odczuwają brak gotówkowego kapitału obrotowego, który jest zamrożony u detalistów.

Nie możemy za to oczywiście winić detalistów, bo już są takie stosunki u nas. Na dłuższą metę jest to jednak niemożliwe. Ten stan musi się zmienić, ponieważ ten brak kapitału obrotowego stwarza specjalną strukturę detalicznego handlu, a szczególnie wywiera specyficzne piętno na układ obrotów kredytowych.

Kupiec detalista opiera swą całą egzystencję na kerdycie towarowym otrzymywanym u hurtownika, a hurtownik udzielając go, nie wie czy zostanie on w terminie uregulowany, nie może przeprowadzić zdrowej kupieckiej kalkulacji przy takich transakcjach. W takich warunkach traci przeważnie hurtownik.

W obecnych czasach daje zauważyć się jakby wzrost zapotrzebowania na niektóre artykuły. Można to sobie wytłumaczyć nastrojami wojennymi jakie przeżywamy. Ludność miast przewiduje, że w chwili ewentualnego rozpoczęcia działań wojennych może chwilowo zabraknąć na rynku artykułów pierwszej potrzeby i dlatego kupuje i gromadzi zapasy. Równocześnie kupcy detaliści domagają się od hurtowników — celem pokrycia zapotrzebowania — większych partyj towarów, a tym samym i wysokich kredytów.

Popyt na artykuły pierwszej potrzeby nie spowodował bynajmniej proporcjonalnego wzmożenia

obrotu gotówkowego. Wszystko jak dotąd kupuje na książkę. Dobrze, że nie ma zamieszania i paniki. Trzeba kupiectwu i klienteli wyrazić uznanie, że zachowuje spokój i umiar. Nie słyszeliśmy, by ktoś kogoś świadomie — wykorzystując psychozę wojenną — zarwał.

Kupiectwu kredyt jest obecnie bardzo potrzebny dlatego, by kupiectwo mogło zgromadzić odpowiedni zapas towarów i utrzymywać go stale na równym poziomie. Polski Komitet Żywnościowy zajął się, w ramach swoich kompetencyj, zagadnieniem zapasów w końcowym ogniwie, a mianowicie u konsumentów. Nie wiadomo jakie stanowisko zajmie Komitet w stosunku do ogniw rozdzielczych — to jest do kupiectwa.

Wiadomo nam wszystkim, że kupiectwo nie jest w możności uruchomić kapitałów na zakup zapasów większych niż na jeden najwyżej tydzień. Dostawcy hurtownicy również nie są w stanie wydłużać kredytów towarowych.

W tych warunkach jedynie kredyt bankowy udzielony kupiectwu może przyczynić się do racjonalnego funkcjonowania ostatniego ogniwa dystrybucji. Sprawy tej nie można odkładać. Jest ona nader poważna i pilna.

W „Głosie Kupiectwa" czytamy:

KUPIEC — URZĘDNIK

Piszący te słowa spotkał się przed kilku laty w jednym z miasteczek na kresach wschodnich z ciekawym typem urzędnika skarbowego.

Pan ten, jako naczelnik urzędu skarbowego, miał w swym miasteczku starszego poważnego kupca żydowskiego, którego zakład handlowy dostarczał skarbowi państwa dość znacznych wpływów podatkowych.

Pewnego poranku wspomniany naczelnik zauważył, że z naszym zacnym kupcem coś nie jest w porządku. Twarz mu się wydłużyła, schudł, zmizerniał.

Naczelnik zasięgnął języka i stwierdził, że ze starym kupcem zdrowie zaczyna wyprawiać nieprzyjemne figle. Kupiec był bezdzietny i naczelnik przestraszył się nie na żarty, że jeżeli jego płatnik zemrze, zakład handlowy zostanie zlikwidowany i we wpływach podatkowych miasteczkach powstanie dziura, na którą pan dyrektor izby skarbowej może się poważnie obrazić.

Już na drugi dzień stary kupiec siedział na krześle obok biurka naczelnika urzędu, który troskliwie i długo wypytywał go o zdrowie i w końcu zmusił go do wyjazdu na kurację. Względy oszczędnościowe, podnoszone przez kupca, odpadły z miejsca, ponieważ naczelnik urzędu oświadczył, że skoro chodzi o »naprawę i podtrzymanie źródła podatkowego« dopuszczalne jest, według ustawy, potrącenie pewnej kwoty z podatku.

Rozumowanie naczelnika kresowego było bardzo proste. Skarb państwa partycypuje w dochodzie kupca w wysokości 30—40 procent, jest więc jego cichym spólnikiem i to w dodatku do samych zysków, a nie do strat. Gdy spólnik umrze i przedsiębiorstwo zginie, wówczas skarb państwa straci kilka tysięcy złotych rocznie, za które można naprawić drogę, albo kupić karabin maszynowy. Trzeba zatem choćby gwałtem trzymać przy życiu spólnika, nawet gdyby »gwałt« ten miał pociągnąć za sobą chwilowy, szybko przemijający ubytek wpływów skarbowych.

Naczelnik urzędu skarbowego dowiódł, że sam jest dobrym kupcem, że jest komercjalistą i że stara się dobrze służyć państwu. Nie był bezdusznym urzędnikiem, patrzącym tylko na martwą literę paragrafu.

KRONIKA TARNOWSKA

Z ZRZESZENIA KUPCÓW I PRZEMYSŁOWCÓW

W niedzielę dnia 6 bm. odbyło się plenarne zebranie członków sekcji węglowej celem omówienia aktualnej sytuacji gospodarczej kształtującej się na rynku węglowym. Dużo uwagi poświęcono w nader obszernej dyskusji sprawie uruchomienia zbiorowych składów, przy czym większość mówców odniosła się pozytywnie do tego projektu podkreślając, iż zbiorowe składy przyczynią się do znacznego uzdrowienia stosunków w branży węglowej i złagodzenia wybujałych form konkurencyjnych. Wiążących uchwał zebranie jednak nie powzięło, a sprawy na zebraniu poruszone będą jeszcze przedmiotem dyskusji wśród zainteresowanych sfer.

———

W lipcu przyjął sekretariat Zrzeszenia 206 stron, którym udzielono porad w sprawach prawnych i podatkowych.

———

Na zebraniu Ligi Obrony Powietrznej Państwa odbytym w dniu 27 ub. m. w sprawie opracowania programu urządzenia XVI Tygodnia Lotniczego w miesiącu wrześniu br. oraz na zebraniu Komitetu Obywatelskiego Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny odbytym w dniu 4 bm. celem ułożenia programu uroczystego obchodu święta »Cudu nad Wisłą« było Zrzeszenie reprezentowane przez p. mgra H. Spielmana.

Z powodu okresu wakacyjnego następny numer ukaże się z dniem 26 sierpnia 1939 r.

Cena abonamentu:		Godziny urzędowe Redakcji od 6 do 7 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca.	Ogłoszenia:	
bonament kwartalny	4 zł	Redakcja i administr. **Kraków, Grodzka 40.**	Wiersz milim. 1 szp. na okładce	40 groszy
„ półroczny	8 zł	Telefon Nr. 215-65	Wiersz milim. 1 szp. na I str. okładki	60 groszy
„ roczny	16 zł	Konto P. K. O. Nr. 400.342.	Wiersz milim. 1 szp. w tekście	60 groszy
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują wszystkie biura dzienników i ogłoszeń			Cała strona okładki Zł 200 Pół strony okładki Zł 100 Ćwierć strony Zł 50 Ósma strony Zł 25	
			Cała strona w tekście Zł 450, Pół strony Zł 230 Ćwierć strony Zł 120 Jedna ósma strony Zł 60	

Wydawca: Krakowskie Stowarzyszenie Kupców. Redaktor: Dr. Arnold Thaler.

Drukarnia Józefa Fischera, Kraków, ul. Grodzka 62. — Telefon 104-12.